Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 3000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 200 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 24-go maja 1923 r. | **№ 59**

Zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich

Jakkolwiek nasza skrajna lewica pragnęłaby zachować jaknajlepsze stosunki z Rzeszą niemiecką i z tamtejszą socjalną demokracją, jakkolwiek z drugiej strony gabinetowi gen. Sikorskiego zależałoby bardzo na życzliwości posłów niemieckich w Sejmie, to jednak logika wypadków wszystkie te piękne zamiary uniemożliwia.

Nie tak dawno wygłoszoną w Poznaniu antyniemiecką mowę premjera Sikorskiego nietylko Polacy, ale i Niemcy miejscowi, powitali jego manewr taktyczny dla skaptowania miejscowej ludności polskiej, bynajmniej zaś nie jako zapowiedź zwrotu politycznego. A jednak naprężenie rośnie i oczekiwać należy raczej dalszego zaostrzenia stosunków. Głównemi przyczynami tego są oczywiście brutalna wrogość Niemiec i wyczerpywanie się wreszcie cierpliwości polskiej.

I oto wydalono niedawno z Niemiec 12 Polaków, a władze polskie odpowiedziały analogiczną represją wobec obywateli niemieckich, w Polsce przebywających. Nie wywarło to jednak jeszcze wpływu na władze niemieckie, bo nadeszła znowu wiadomość o wydaleniu z Niemiec 78 robotników rolnych, Polaków. Ale też jednocześnie słyszymy zapewnienie, że władze polskie przygotowują odpowiedni odwet i wydalą taką liczbę Niemców, przeważnie z Pomorza, na liście figurują podobno hakatyści, biorący czynny udział w spiskach przeciw państwu polskiemu.

Bo trzeba podkreślić, że zwrócono wreszcie u nas uwagę na te spiski, postanowiono zerwać z dotychczasową biernością. Rząd polski zażądał rozwiązania konsulatu niemieckiego w Toruniu, gdyż konsulat ten, jak zgodnie zapewnia prasa miejscowa, bierze niewątpliwie udział w agitacji Deutschtumsbundu, podobnie zresztą jak konsulaty poznański i bydgoski.

Wzięto się zresztą i za „Deutschtumsbund". Filje tego związku na Pomorzu, a mianowicie w Działdowie, Tczewie i Chojnicach dzięki sprężystości władz bezpieczeństwa zostały rozwiązane a przeciw członkom zarządów wdrożono dochodzenie karne, niebezpieczniejszych zaś aresztowano. Podobne zarządzenie wydano i w innych województwach m. in. we Lwowie, gdzie rozwiązano „Bund der christ. Deutschen in Galizien."

Dla charakterystyki występnej działalności tej organizacji ciekawym przyczynkiem są powody rozwiązania filji „Deutschtumsbundu" w Działdowie. Na czele tej organizacji stał niejaki Richard, obywatel gdański, a więc obcokrajowiec; donosił on konsulatom niemieckim, o zarządzeniach władz polskich, dostarczał materjału do rokowań polsko-niemieckich, aby uniknąć pośrednictwa poczty lub banków polskich uskuteczniał wypłaty „premji" dla osadników, których majątki podlegać mają likwidacji, jeździł do Królewca na zjazdy, poświęcone sprawom szkolnictwa niemieckiego w Polsce, a przytem wszystkiem znajdywał jeszcze czas na prowadzenie agitacji wśród żołnierzy narodowości ukraińskiej — garnizonu działdowskiego namawiając ich, aby dezertowali do Prus Wschodnich!

Szef sztabu armji angielskiej w Poznaniu

Poznań, 21. 5. Dziś rano pociągiem warszawskim przybył do Poznania szef sztabu armji angielskiej, lord Cavan z małżonką. Na peronie powitali przybywających gości gen. Skierski, inspektor armji, generał Raszewski, dowódca korpusu, wojewoda i prezydent miasta. Goście powitani byli hymnami angielskim i polskim, poczem po przejściu przed frontem kampanji honorowej i defiladzie tej kompanji przed generalicją, zaproszeni goście udali się samochodami do Biedruska.

Na zamku w Biedrusku odbyło się pierwsze śniadanie, poczem goście ze sztabem udali się konno na ćwiczenia. Tematem ćwiczeń było przecięcie przez armję czerwoną odwrotu armji niebieskiej, która w celu zabezpieczenia się chce przejść przez Poznań. Po świetnie wykonanych manewrach odbyła się krytyka przez dowódcę korpusu, generała Raszewskiego, przytem gość angielski pokreślił swoje wielkie zadowolenie, że mógł być obecny na tych interesujących manewrach.

O godz. 14.30 odbyło się śniadanie w Zamku, wydane przez inspektora armji, gen. Skrzyńskiego i dowódcę korpusu gen. Raszewskiego. Na śniadaniu tem zabrał pierwszy głos gen. Skierski, który zaznaczając, że 7. i 8. korpus stoją na straży Warty i Wisły, wzniósł okrzyk na cześć króla Wielkiej Brytanji. Odpowiedział mu lord Cavan, dziękując w imieniu swego króla i wznosząc zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gen. Raszewski podziękował w imieniu wojsk poznańskich bohaterowi armji brytyjskiej. Miałem zaszczyt — mówił generał — zaprezentować Panu nasze wojsko podczas pracy. Wielka Brytanja przelewała krew dla Polski. Wojna została dzięki temu wygrana. Polska oswobodzona, ale trzeba jeszcze umieć zachować to zwycięstwo, trzeba pracować. Dziękując raz jeszcze szefowi sztabu generalnego armji angielskiej, aważam za konieczne zaznaczyć, że armja nasza będzie zawsze gotowa nie do ataku, ale do obrony własnego kraju i własnej wolności. Generał zakończył toastem: Niech żyje wielka armja brytyjska, niech żyje lord Cavan!

Na to odpowiedział lord Cavan następującemi słowami: **Jestem pierwszym angielskim żołnierzem, któremu dane jest obejrzeć polską armję.** Podczas wizyty w Anglji w roku zeszłym gen. Sikorskiego zaprzyjaźniłem się z nim i tak, jak to się dzieje między przyjaciółmi, zaprosił mnie do Polski. Obecnie dopiero udało mi się skorzystać z tego zaproszenia. **Miałem sposobność przez 5 dni przejechać przez Polskę. Ktoś powiedział, że armja wasza rośnie. Jest to nieprawdą, albowiem ona już urosła. Zdaje mi się, że nawet urosła tak wysoko, że stała się już godną Waszej wielkiej tradycji, Waszej wielkiej historji. Dziękując za serdeczne przyjęcie, wznoszę okrzyk: Niech żyje armja polska!**

O godz. 16 opuszczono Biedrusko, udając się do Poznania. Po drodze lord Cavan, generalicja i oficerowie zaproszeni zatrzymali się w Parku Narodowym, gdzie od 2 dni odbywa się zlot harcerstwa z powodu obchodu 10-lecia harcerstwa na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. Lord Cavan żywo zainteresował się polską młodzieżą harcerską, przyglądał się ćwiczeniom i był widocznie wzruszony owacyjnem przyjęciem, jakie mu zgotowano. Stamtąd udano się do stadjonu wojskowego, skąd po krótkim przeglądzie lord Cavan i oficerowie angielscy wrócili na dworzec do swego wagonu salonowego przed obiadem, wydanym przez wojewodę. Lady Cavan przez cały dzień dzisiejszy była gościem p. gen. Raszewskiej, która o godz. 1 wydała na jej cześć śniadanie.

Poznań, 21. 5. Dziś wieczorem o godz. 20 wojewoda poznański i hr. Bnińska wydali obiad na cześć lorda i lady Cavan. Podczas obiadu wojewoda wzniósł toast w ręce szefa sztabu armji angielskiej i za zdrowie jego małżonki. Po obiedzie odbył się w prywatnych departamentach wojewody raut, poczem lord i lady Cavan udali się na dworzec do swego wagonu. Jutro rano wagon ten, postawiony gościom angielskim do dyspozycji, zostanie przyczepiony do pociągu berlińskiego. Do Berlina odprowadzą szefa sztabu i jego małżonkę wszyscy oficerowie polskiego sztabu generalnego, którzy zostali na czas pobytu jego w Polsce do niego przydzieleni.

Poznań, 21. 5. Lord Cavan, szef sztabu armji angielskiej udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu w sprawie swoich wrażeń, jakie wyniósł z Polski i specjalnie z wielkopolskich wojsk. Zaznaczając przedewszystkiem, że jest tylko żołnierzem, lord Cavan oświadczył, że z prawdziwą przyjemnością przybył do Polski, aby odpowiedzieć na szczere i przyjacielskie zaproszenie w roku przeszłym gen. Sikorskiego i obecnego szefa rządu. W ciągu 3 lat waszej niepodległości — powiedział generał — zrobiliście bardzo dużo. Postępy armji są zadziwiające i bardzo piękne. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracowała i pracuje dalej. Co się tyczy dzisiejszych manewrów, w których danem mi było uczestniczyć, to z prawdziwą satysfakcją zaznaczam, że były one nadzwyczaj interesujące. Widać, że traktowano rzecz z powagą, że żołnierz jest dobrze prowadzony. A przedewszystkiem zaznaczyć muszę, jakiego wielkiego wojskowego pedagoga posiada korpus poznański w osobie swego dowódcy, gen. Raszewskiego. Jestem — dorzucił lord Cavan — wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem w całej Polsce i w Poznaniu i zachwycony jednocześnie, że mi pozwolonem było przybyć do Polski i z wdzięcznością odpowiedzieć na sympatyczne zaproszenie gen. Sikorskiego.

Nowe kaprysy p. Piłsudskiego

„Gazeta Warszawska" pisze: „Organ szefa sztabu jeneralnego p. Piłsudskiego „Kurjer Poranny" komunikuje powód, dla którego p. Piłsudski w ostatniej chwili zrezygnował z uświetnienia swoją osobą ćwiczeń wojskowych w Krakowie, urządzonych na cześć marszałka Focha. Ma być nim — chwilowe zasłabnięcie. Nieobecność p. Piłsudskiego wywołała ze swej strony to, według „Kurjera Por.", że dwudniowe ćwiczenia zredukowane zostały do „zwykłego przeglądu wojsk", co nie jest jednak prawdą, ponieważ według oficjalnego doniesienia Pata, ćwiczenia się odbyły i wypadły doskonale.

Dowiadujemy się, że wbrew inspirowanym pogłoskom szef sztabu p. Piłsudski jest zdrów. W takim razie zdumiewającym jest fakt nieobecności szefa sztabu zarówno na wielkich manewrach w Biedrusku, jak i na ćwiczeniach w Krakowie. Taki sposób pojmowania obowiązków przez szefa obrony narodowej w chwilach przełomowych dla wojskowości polskiej napełnia nas bolesnem zdziwieniem. Społeczeństwo polskie nie może pozwolić, aby najdonioślejsza dlań sprawa obrony narodowej była zależna od kaprysów ambitnego naczelnika, którego motywy są wprost niezrozumiałe.

Zamordowanie wiceprez. Gł. Urzędu Ziemskiego

Warszawa, 18. 5. Wczoraj po poł. wystrzałem z rewolweru zamordowany został wiceprezes Gł. Urzędu Ziemskiego 41-letni Władysław Olewiński. Zabójcą jego jest W. Niwiński, obywatel ziemski z Lubelskiego. Z zeznań zabójcy wynika, że przyczyną zbrodni miało być nieporozumienie na tle parcelacji majątku.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

36) Powieść historyczna z roku 1848

Aczkolwiek we wszystkich obozach ugoda jarosławiecka przygnębiające wywarła wrażenie, w Pleszewie pułkownik Białoskórski nie dopuścił do rozprzężenia. I w Książu Florjan Dąbrowski, w miejsce Budziszewskiego wodzem mianowany, w dni kilka zaprowadził ład i karność, tchnął ducha w garść swych ochotników. Obydwaj bowiem byli — żołnierzami.

Tymczasem dyktatorski szef wytykał anarchję gdzie indziej a sam w Miłosławiu nie znalazł magicznego słowa, które dźwignęłoby umysły z upadku ducha i skojarzyło je w ufności do wodza. Był to bowiem papierowy generał, monstrualny kabotyn.

Uwiadomiony doskonale o wszystkiem, co działo się w Bazarze, szukał machjawelskiego sposobu na sumienie niewygodnych zapalczywych żywiołów. O Prusach i walce nie myślał.

— Owego Krauthofera — mówił do Ponińskiego — trzeba będzie wyeliminować grzecznie poza nawias obozu...

— Istotnie on gotów wywołać frondę. Ale jak go się pozbyć?

— Rzecz prosta — wpadł Aleksander Guttry. — Wziąć go w ryzy egzercerunku i kwita.

— Czyż on wogóle figuruje na liście ochotników?

— Jeśli mamy koniec położyć swarom i konszachtom trzeba natychmiast wydalić z ram obozu wszystkich nieżołnierzy. A innych zatrudniać, trzymać w formie.

Na tę dobrą radę Mierosławski uśmiechnął się pobłażliwie i rzekł:

— Nie znasz swoich... Taki ukaz z mej strony nietylko poczytanoby za wdzieranie się w atrybucje Brzeżańskiego, ale za szykanę, za obelgę wymierzoną tej zgrai pseudopatrjotów zaściankowych, którzy mają oparcie w komitecie poznańskim i jego tutejszych ekspozyturach. Ukaz taki odniósłby ten skutek, że wraz z ciurami obozowemi poszłaby ćma zwolenników Brzeżańskiego.

— To niech idą do wszystkich djabłów... — huknął Guttry, prężąc stalową swą oficerską figurę — nie potrzeba tu brzuchów do żywienia, nie potrzeba tu rozbisurmanionej czy rozpolitykowanej hołoty....

Mierosławski poklepał go po ramieniu protekcjonalnie.

— Pomyśl oto lepiej, jak wyzbyć się Krauthofera, a wyrwiesz żądło z gniazda tych os bazarowych.

To rzekłszy, pan Ludwik odwrócił się do Mielżyńskiego. A w tej chwili w uliczce, spadającej z pagórka na bramę wjazdową, ukazał się tłum z rynku nadciągający.

Pan Seweryn wystąpił na czoło schodów, rozciekawiony widokiem dziewczyny, która na koniu, ponad głowami ciżby, oskrzydlona błyszczącemi kosami zdała się zbliżać niby na tarczy bohaterów, eskortowana przez garść halabardników i rzeszę giermków.

Gdy uroczysta procesja wkroczyła przez rozwartą bramę w obręb pałacowy, wyskoczył na czoło jej Orłowicz i, narzucając się Ewusi na mistrza ceremonji, zawołał u podnóża schodów, składając dziedzicowi kapturem ukłon dworski.

— Panie hrabio, bohaterska panna Szreniawska przywiodła do obozu zastęp kosynierów z Murzynowa.

Na herolda nie bacząc, pan Seweryn przeprowadził wzrokiem Ewusię i, gdy zeskoczyła z siodła, ozwał się:

— Panna Szreniawska? Czy nie córka mego druha, mężnego oficera z pod Rajgrodu?

— Tak jest, — odparła Ewa, rozrózowiona jak pąk róży pachnącej. — Nieboszczyk ojciec mój był pod Rajgrodem.

— To witam cię tem serdeczniej, moja panno. Snać duch ojca mieszka w tobie.

Uścisnąwszy jej rękę, niezwłocznie powiódł ją w progi pałacu, gdzie Ewusia dostała się w gwarne, oficerami przeplatane mrowisko pań. Zjechały one, by odwiedzić mężów, braci i krewnych, a państwo Sewerynostwo Mielżyńscy przygarnęli je i gościli, niby w ogromnym domu zajezdnym.

W salonie błękitnym, cennemi dziełami sztuki uświetnionym, pani Sewerynowa, czterdziestotrzyletnia, przystojna dama, przyjęła Ewusię z otwartemi dla wszystkich rękoma, z dobrym uśmiechem matrony. Usadziwszy ją obok siebie, poczęła zaraz myśleć głośno, kłopotać się o kwaterę dla nowego gościa w przepełnionym jak koszary zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 18. 5. Do czasu uregulowania sprawy uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze osobnej ustawy uposażenie to łącznie z kredytami reprezentacyjnemi i zapomogowemi ustalono w budżecie bieżącego roku na kwotę miesięczną 15 miljonów marek według cen styczniowych. Kwota ta podwyższana jest równomiernie ze wzrostem uposażenia funkcjonarjuszów państwow.

Ustąpienie Bonar Law'a

Londyn, 21. 5. Bonar Law za poradą lekarzy podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

Londyn, 21. 5. Dziś przed południem Bonar Law poddał się operacji krtani. Narazie niema żadnej zmiany w stanie zdrowia chorego.

Baldwin następcą Bonar Law'a

Londyn, 22. 5. Król mianował Baldwina prezesem rady ministrów.

Odprawa szwajcarska

Berno, 20. 5. Rada związkowa postanowiła, że na notę sowjecką, dotyczącą zamordowania Worowskiego, należy odpowiedzieć przez nie przyjęcie jej do wiadomości.

Z pod okupacji

Duesseldorf, 19. 5. Na linji kolejowej Crefeld—Monachjum—Gladbach wysadzono na przestrzeni przeszło 200 metrów tor kolejowy. Władze okupacyjne wydaliły z terenu okupowanego 830 funkcjonarjuszy niemieckich przeważnie kolejarzy.

Po powrocie Marszałka Focha

Paryż, 21. 5. W dniu wczorajszym Poincare przyjął Marszałka Focha, który mu złożył obszerne sprawozdanie o swoim pobycie w Polsce i Czechosłowacji.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 23-go maja 1923 r.

* **Samobójstwo.** We wtorek z rana znaleziono w Dębinie w zabudowaniu bażantarni trupa młodego mężczyzny, leżącego na własnym płaszczu z podłożoną pod głową marynarką; w jednym ręku wiązkę kwiatów i fotografję kobiety, w drugim brauning z wystrzelonym nabojem, na piersiach kartka (wieczka pudełka papierosowego) w której żegna się z towarzyszami prosi o sprzedaż brauninga oraz obrączki zaręczynowej i zużycie osięgniętej z sprzedaży kwoty na pogrzeb; dalej życzenie aby fotografję nażeczonej oraz kwiaty włożono mu do trumny, podpis B. Z. W denacie rozpoznano Bronisława Zamysłowskiego, który przybył do rodziny na święta. Co młodzieńca spowodowało do ukrócenia sobie życia wykaże śledztwo.

* **Związek Inwalidów woj. Rz. P. koła Września** jak zwykle tak i w tym roku zamierza urządzić zjazd powiatowy połączony z zabawą latową z wielką grą fantową w dniu 3-go czerwca b. r. w ogrodzie p. Knechtla we Wrześni. Czysty dochód zabawy przeznaczony jest na ulżenie największego niedostatku wśród ofiar wojny. Związek jako organizacja nie jest w stanie sam tej wielkiej biedzie sierót i wdów po poległych oraz ciężko okaleczałych inwalidów choć w drobnej cząstce zapobiedz, o ile szerokie warstwy Społeczeństwa polskiego jemu w tem poczynieniu nie dopomogą. Z tego powodu apelujemy goraco do Szan. Obywatelstwa miasta Wrześni i okolicy, by ponownie okazała przy zbieraniu fantów na naszą zabawę latową swą znaną szlachetną ofiarność. Kolektorzy — inwalidzi zaopatrzeni są w specjalne legitymacje i listy, na których to listach prosimy wszelkie dary w naturaljach lub gotówce zapisać i z góry wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!" Zarząd.

* **12-letni nożownik.** Dnia 4-go maja zaszedł w Czerlejuku pow. Sroda następujący wypadek, świadczący o strasznem zdziczeniu wśród młodzieży szkolnej. Podczas przerwy w lekcjach na dziedzińcu szkolnym 12-letni uczeń Józef Karalus pchnął nożem w piersi tuż obok serca 10-letniego Edwarda Szafrana, zadając mu dość głęboką i poważną ranę.

* **Prawo karania w wojsku.** Najnowszy rozkaz min. spraw wojskowych przyznaje dowódcom prawo ukarania podwładnych aresztem lekkim lub domowym do 4 tygodni, albo średnim do 3 tygodni, albo ścisłem do dni 14. Rozkaz ten przyznaje podmiotowe prawo karne dowódcom w przypadkach wykroczeń, przewidzianych w wojskowym kodeksie karnym, o ile przekroczenia te są lżejszej wagi. (Samowolne oddalenie się z oddziału, przekroczenie terminu, nieposłuszeństwo wobec przełożonych, obraza podwładnych itp.)

* **Straszne morderstwo.** W Więckowcach pow. kościerzyńskim zdarzyło się straszne morderstwo, które miało następujący przebieg: W dniu 8 maja wracał ze Skarszew 17-letni Franciszek Gdaniec w nietrzeźwym stanie do domu. Przechodząc około gospodarstwa swego wuja Michała Gdańca, został przez tegoż zaczepiony, przyczem powstała kłótnia. W toku kłótni wypadł 16-letni syn Michała Gdańca i siekierą zadał Franciszkowi G. głębokie cięcie w plecy, tak, że tenże padł na ziemię. Następnie Michał Gdaniec zadał leżącemu na ziemi kilka cięć łopatą w głowę. Na to nadbiegł ojciec zamordowanego i widząc syna na ziemi krwawiącego, związał mu wspólnie z Michałem Gdańcem ręce i nogi i zadał swemu synowi kilkoma uderzeniami dębową pałką w głowę śmiertelny cios. W domu Fr. Gdańca były często kłótnie pomiędzy ojciem i synem.

Z życia Towarzystw

— **Zebranie Spółki Wodnej we Wrześni** odbędzie się w piątek, dnia 25 t. m. o godz. 5 popołudniu w salce p. M. Trąpczyńskiego. Dla ważnych spraw prosimy o łaskawe przybycie. Uchwały następią bezwzględnie na ilość członków. Zarząd Spółki Wodnej we Wrześni

— **„Czołem!"** Zebranie Tow. gimn. Sokół odbędzie się w piątek, dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń. Na porządku obrad odczyt „Książę Józef Poniatowski" oraz omówienie zbiorowej wycieczki do Czerniejewa okręgu gnieźnieńskiego przewidzianej na niedzielę 27 bm. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Obwieszczenie.

W myśl rozporządzenia z dnia 25 listopada 1919 w przedmiocie Izb przemysłowo-handlowych w b. dzielnicy pruskiej uwiadamiamy, że z VI okręgu wyborczego, obejmującego powiaty średzki i wrzesiński, członkiem do Izby wybrany został

Jan Kuczkowski z Wrześni.

Ważność wyborów zaczepić może każdy uprawniony do głosowania w ciągu dni 14-tu od dnia ogłoszenia wyniku wyborów. Sprzeciwy nie mające mocy wstrzymującej wnieść należy do Komisji Wyborczej, która o nich rozstrzyga uchwałą, przeciw której przysługuje stronie prawo wniesienia zażalenia bez mocy wstrzymującej przez Komisję Wyborczą przy Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu do Ministra Przemysłu i Handlu w ciągu dni 14-tu po jej doręczeniu.

Poznań, dnia 18 maja 1923 r.

Komisarz Wyborczy.
Dr. Stanisław Pernaczyński.